

LOT



Wakacje..

Trawa pachniała i laskotała Janka w szyję. Rozkosznie było tak leżeć na wzgórzu i patrzeć na zielone koniki polne. Albo obserwować białe, puszyste chmurki płynące po błękitnym niebie.

Na mlecznym tle jednego z obłoczków ukazał się ciemny, drobny kształt. To szybowiec, jeden z wielu startujących w ten pogodny dzień z sąsiedniego lotniska.

Janek wygodnie ułożył się na wznak. „Ładnie leci — pomyślał — ma już ze dwa tysiące metrow wysokości.. Cie-

kawe, czy uda mu się wspiąć jeszcze wyżej?”

Szybowiec zataczał koła niczym bocian — a Janek śledził jego cichy lot i myślał, jak to będzie, gdy on sam poleci na takim pięknym „ptaku”. Bo przecież poleci, to postanowione..

...I oto trzymał już ster w ręku. Gdzieś w dole jest pewno to wzgórze porośnięte trawą, na którym tak miło się odpoczywa — ale z tej wysokości trudno rozpoznać, gdzie to jest. Zresztą Janek nie ma czasu szukać — myśli teraz tylko o tym, żeby jego szybowiec nie

schodził niżej, a przeciwnie — żeby wspinał się coraz bardziej w górę.

Janek jest zupełnie spokojny. Musi teraz dobrze uważać, jak i którędy leci. Spogląda w dół i widzi las. Duża, zielona przestrzeń porosnięta gęsto drzewami — to zbiornik chłodnego powietrza. Ku niemu, ku tej chłodnej zieleni spływa z góry rozgrzane słońcem powietrze — i znosi coraz niżej szybowiec Janka. To się nazywa „prąd zstępujący“ — myśli szybko chłopiec i przesuwa drążek sterowy. Trzeba zawrócić! Trzeba jak najszybciej uciec znad tego lasu, bo straci upragnioną wysokość.

Szybowiec szybko zakolysał się, przechylił na prawe skrzydło i zwinnie wykonał obrot. W dole mignęła jakas polanka — ale las rozciągał się pod nim nadal.

— Niezdara! — zawołał chłopiec sam do siebie. Za szybko wykonał ten obrot! Zamiast skrócić łagodnie i uciekać, pospieszył się, zatoczył małe kołeczko — i był znowu w tym samym miejscu, tylko już trochę niżej.

Znowu poruszył sterem, ale już ostrożniej. Szybowiec skrę-

cił powoli. O — tam widac puste, piaszczyste pole i jakies lśniące w słońcu wydmy. Tam trzeba leciec, nad ten rozgrzany piasek. Nad nim, jak nad rozpalonym piecem unosi się ciepłe powietrze, i uniesie jego szybowiec.

Po chwili szybowiec krążył już nad piaszczystą przestrzenią. Ale czemu się nie unosi do góry?

Janek patrzy z niepokojem na wysokościomierz — nie, nie myli się! Jego szybowiec jakby utkwiał na jednej wysokości — nie opada już, ale i nie leci w górę. Dlaczego?

Ach, to ten wiatr! Nieduży wprawdzie, ale jednak wieje. Przez niego właśnie słup gorącego powietrza, unoszącego się znad piasku, omija szybowiec Janka. Powietrze nie wlatuje prosto do góry, jak dym z kolumny w bezwietrzny dzień, ale widocznie pod wpływem wiatru odchyła się gdzieś w bok i trzeba go poszukać nieco dalej.

Janek szybko sprawdza kierunek wiatru — i po chwili czuje już, jak jego szybowiec zaczyna łagodnie wspinać się coraz wyżej. Trafili na „prąd wstępujący“, teraz musi krą-

żyć, nie zejść z niego — i czekać.

...Nagle zabłysło przed nim słońce, znikła chmura — a z nią znikła też kabina szybowca i piękny widok, jaki roztaczał się z góry. Janek zrywa się — i widzi, że jest na górcie porośniętej bujną trawą, a ponad jego głową leci samolot i na linie ciągnie za sobą szybowiec.

A więc zasnął!... Cały ten lot,

to tylko sen... Wspaniały, pasjonujący — ale tylko sen. Zasnął leżąc tu w trawie i patrząc na krążący po niebie szybowiec...

Wstał zniechęcony z trawy i spojrział jeszcze raz do góry.

— A właśnie, że i ja kiedyś polecę i zdobędę „trzy diamenty"! Odznakę rekordzistów — zawołał Janek.

A. K

## PANI PORZĄDNICKA

Dziś opowiem Wam o Eli. Ela to moja pięcioletnia córeczka. Jeszcze przed dwoma laty był z niej taki mały trzpiot i grubasek. Złościła się, gdy starsza siostrzyczka Wandzia nazywała ją z tego powodu kotlecikiem. W tym czasie Ela wybiegała zawsze daleko na drózkę, gdy zobaczyła wracającego z pracy tatusia.

Teraz Ela jest inna. Wyrosła, spoważniała, chodzi chętnie do fryzjera a nawet do pani dentystki i nosi spódniczkę taką, jak prawdziwa uczennica. O, bo Ela chciałaby jak najszybciej zostać uczennicą. Ciągle prosi mamusię, aby kupić jej piórniki i prawdziwy tornister.

Ela ma w domu małą kolorową półeczkę a na niej dużo różnych książeczek. I o kacze

dziwacze, i o wiewiórce o dzieciole i wiele, wiele innych. Dawniej książeczek tych Ela nie szanowała, porozrzucane były w każdym kącie, czasem nawet podarte. Teraz jest już inaczej. Książeczki są ładnie poukładane a naddarte karty posklejane. Zabawki, którymi Ela się bawi, też mają swoje miejsce. Czasem jeszcze, co prawda, jakiś klocek czy piłeczka gdzieś się zawie ruszy, ale to się może przytrafić każdemu — prawda?

A wiecie jak to się stało, że Ela nie jest już ani kotlecikiem, ani płaksą i trzpiotem, tylko panią Porządnicką? Nie wiecie? To posłuchajcie.

Pewnego razu przyjechał do nas w odwiedziny jeden pan. Był to nauczyciel; mieszkał daleko nad morzem i uczył małe dzieci. A w lecie to ten



Ela i jej koledzy

pan jeździł jachtem po morzu. Ten pan był wujkiem Eli ale ona o tym jeszcze nie wiedziała. Wyglądał tak poważnie, że Ela początkowo schowała się przed nim do łazienki i dopiero trzeba było ją stamtąd wyciągać. Bo zapomniałem Wam jeszcze powiedzieć, że Ela wtedy bardzo się wszystkich obcych ludzi wstydzila i nie chciała się z nimi witać.

Pan nauczyciel nie był wcale taki groźny, jak się Eli zdawało. Nie minęło pół godziny a już wesoło rozmawiał ze

wszystkimi dziećmi. Wandzia to nawet weszła mu na kolana.

Gdy wszyscy wyszli z pokoju do ogrodu pan nauczyciel został z Elą sam. Nie wiem o czym tam ze sobą rozmawiali. Może Ela pochwaliła się, że chce zostać uczennicą a pan powiedział, że to nie takie proste? Bo przecież każda uczennica musi być porządna, dbać o swoje rzeczy, słuchać starszych i opiekować się młodszym rodzeństwem. Nie może ona płakać, ani odpowiadać niegrzecznie mamusi. Może mówili tak, może inaczej — nie wiem. Widocznie jednak musiała to być bardzo ważna rozmowa. Wiem tylko, że po tej rozmowie Ela się zmieniła. Porządkuje, czyści, bawi młodsze dzieci a wczoraj to nawet sama zmyła talerze po obiedzie. Nie gniewa się już na Wandzię, wieczorem myje dokładnie szyję, nogi i ząbki i zaraz potem grzecznie kładzie się do łóżeczka.

Wszyscy ją teraz lubimy a najwięcej cieszy się mamusia. Jak Ela postara się dalej tak ładnie postępować, to zamierzamy sprawić jej na Boże Narodzenie ładną, ładną gwiazdkę. Tylko nie mówcie jej nic o tym — dobrze?

**Stefan Poręba**

# P O W R Ó T

Jeszcze ostatni uśmiech lata  
W spłowiałych trzcinach na jeziorze.  
Przełot motyla w zwiędłych kwiatach,  
Czyjes wołanie w ciemnym borze —

Światło księżycyca w drzew wierzchołkach,  
Gwizd parowozu z mrocznej stacji  
Spóźnionym echem się zabłąkał —  
Jak zapomniany list z wakacji...

Nadchodzi wrzesień — czas ucieka  
Ta sama droga w szkolne życie.  
I znow na źródło wiedzy czekasz,  
Ktore ci wskaże — Nauczyciel.

Kto jak nie On pomocne ramię  
Poda — by radą tobie służyć  
O, szkolne lata ukochane!  
Niech trwają wśród nas jak najdłużej.

Hojne, bogate było lato  
W deszczu zieleni w śpiewnym lesie  
I jesień — jakże dziś bogata  
W radość powrotu... w szkolny wrzesień.



Poznań. Uroczystość Bożego Ciała. Ministranci i duchowieństwo wychodzą z kościoła do polowego ołtarza

## ROBIMY WROTKI

Wrotki to przedmiot, który w lecie spełnia funkcję łyżew. Wrotki służyć mogą zarówno do zabawy, jak i do treningu i ćwiczenia mięśni. Jazda na wrotkach wyrabia sprężystość ruchów i zmysł równowagi.

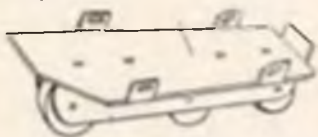
Wrotki można wykonać własnymi siłami. Przyrząd ten składa się z trzech głównych części: kółek, oprawy i podeszwy. Wygląd zewnętrzny wrotka ilustruje załączony rysunek. Kółka wykonane być mogą z drewna, metalu lub jakiegoś trwałego tworzywa sztucznego. Czasem można do tego celu wykorzystać stare kółka od maszyny do szycia, pralki, dziecięcego wózczyka, zabawki itp. Wymiary kółek, jak i wymiary wszystkich innych części podajemy w zestawieniu.

Kółka osadzamy na dość grubych, stalowych osiach. Muszą one być umocowane nieruchomo, w metalowej oprawie, w jednym

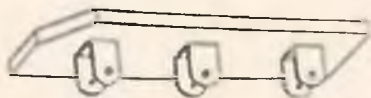
rzędzie. Kółek może być 2 lub 3. Oprawa do kółek wykonana jest z blachy.

Z kolei sporządzamy podeszwę. Zrobić ją można z tej samej blachy co oprawę. Podeszwa powinna być dostosowana do wielkości buta. Po obydwu bokach podeszwy sporządzamy otwory na paski. Otwory te (dwa po każdej stronie podeszwy) powinny znajdować się w jednakowych od siebie odstępach.

W ten sposób mamy już gotowe wrotki. Trzeba je tylko jeszcze zabezpieczyć przed rdzewieniem i naoliwić osie. Najlepiej przed rdzewieniem broni asfaltowy lakier lub olejna emalia. Części drewniane wrotek pokryć można bezbarwnym lakierem lub politurą.



WROTKI



OPRAWA KÓŁEK

### ZESTAWIENIE NIEZBĘDNYCH MATERIAŁÓW

Nazwa części	Ilość	Wymiary w mm	Rodzaj materiału
kołka	6	$\varnothing 45 \ 50 \times 10 - 12$	drewno twarde, stal miękka lub tworzywa sztuczne
oprawa metalowa do kółek	2	$1,5 - 2 \times 80 \times 210$	blacha stalowa miękka
oprawa drewniana ..	2	$12 - 15 \times 85 \times 220$	drewno twarde
podeszwa	2	$2 \times 90 \times 280$	blacha stalowa
osie	6	$\varnothing 4 - 5 \times 30$	stal półtwarda
tulejki (do kółek drewnianych)	6	$\varnothing$ wewn. 4-5, $\varnothing$ zewn. 6-7, dług. 10-12	rurki stalowe miękkie
uchwyty do pasków	10	$3 \times 15 \times 35 - 40$	paski stalowe miękkie
wsporniki do kółek	6	$3 \times 26 \times 100$	stal walcowana praska
nity	8	$\varnothing 4 \times 8$	stalowe miękkie
śrubki z nakrętkami	12	$\varnothing 4 \times 20$	" "
wkrętki	22	$\varnothing 4 \times 12$	" "
pokost, politura, lakier asfaltowy, wazelina lub smar (towot)			" "



## ZNACZENIE WYRAZÓW

### Poziumo:

1. Może być książkowy 3. Jest u kapelusza 4. Opowiadanie bajeczne z zamierzchłych czasów o bogach i bohaterach 5. Maszyna wyręczająca człowieka 7. Czerwony symbol pożarów 9. Materiał, którym pali się w piecach fabrycznych 10. Może być startowe albo uprawne 12. Daje się do picia dzieciom 15. Inaczej porada 17. Poty ... wodę nosi 18. Droga przy której znajdują się chodniki 21. Chodzi tyłem 22. Głos w chórze żeńskim. 23. Inaczej sifa.

### Pionowo:

1. Parkan z cegły 2. W średniowieczu powinność danina 4. Imię psa 5. Stary bezużyteczny pantofel 7. Gruby przewód elektryczny 8. Tor na wspank 9. Używa się do uszczelniania szyc w oknach 11. Zdrobiałe imię żeńskie 13. Zakonne nazwisko Jacka Soplecy 14. Imię żeńskie 15. Festyn, bal dworski 16. Wiara w Boga 17. Inaczej p. darunek 19. Tytuł noweli E. Orzeszkowej początkowe litery alfabetu

Rozwiązania przysyłać należy na adres Redakcji w terminie do dnia 28 sierpnia br.

Rozwiązanie logogryfu z numeru 2 "Słoneczka" drżmi: Kochaj Jezusa. Nagrody książkowe otrzymują Włodzimierz Sawiński z Poznania, Zbigniew Bartoś z Olsztyna, Zbigniew Białoszewski z Elbląga